

Agnieszka Wentrych

Kiedy przedszkolak „nie chce się uczyć”...

o motywowaniu dzieci do uczenia się

Jak motywować dzieci do nauki? Praktyka konsultanta poradni psychologiczno-pedagogicznej wskazuje, że zarówno nauczyciele, jak i rodzice często zadają sobie to pytanie. W przypadku uczniów starszych klas, nastolatków wydaje się ono oczywiste. Na wyższych etapach kształcenia poziom wymagań edukacyjnych wzrasta, pojawiają się alternatywne atrakcyjne zajęcia, wiek dojrzewania sprzyja kontestowaniu wszystkiego, co reprezentowane jest przez tzw. dorosłych. Naprawdę nietatwo wówczas „zapamiętać się w zgłębianiu tajników wiedzy i oddać bez reszty naukowej pasji”. Natomiast w odniesieniu do dzieci w wieku przedszkolnym pytanie to wydaje się brzmieć nieco dziwnie, żeby nie powiedzieć dziwnie. Uczeń kojarzy się z nauką i szkołą, ale dziecko kojarzy się raczej z zabawą i przedszkolem. Mimo to rodzice przedszkolaków wcale nierzadko zgłaszają się na konsultacje do psychologa z powodu, który ujmują w następujących słowach: *dziecko ma kłopoty w uczeniu się; dziecko nie chce się uczyć. Ale co to znaczy w odniesieniu do kilkuletniego dziecka? Co tak właściwie rodzic rozumie poprzez stwierdzenie „nie chce się uczyć”? Szczerze mówiąc, nigdy nie jestem pewna. Zatem pytam rodziców, którzy spieszą z tego typu wyjaśnieniami: nie chce powtarzać...; nie zapamiętuje nazw liter i cyfr albo powtórzy, ale za chwilę już nie pamięta...; zgaduje, myli litery, myli kolory; nie chce robić ćwiczeń z książeczki, szczególnie pisać szlaczków; nie chce wypełniać kart pracy z przedszkola; nie da się go zmusić do pisania ani prośbą, ani groźbą; na widok książki protestuje, buntuje się, złości; ledwie usiadziemy do ćwiczeń, a już się wieri, rozgląda...*

Hmm... Zatem można uchwycić jakieś wspólne punkty zaczepienia – wydają się nimi być: książka, szlaczki, litery, pisanie.

Zastanówmy się wobec tego, jak my, dorośli, wyobrażamy sobie naukę w perspektywie odnoszącej się do dziecka cztero-, pięcioletniego, sześciolatka? O ile o nauczycieli można być spokojnym – oni najlepiej znają się na dydaktyce i wychowaniu przedszkolaków, o tyle rodzice już nie zawsze. Wielu z nich, podejmując ćwiczenia edukacyjne z dzieckiem w domu (o ile je podejmują, bo niestety chyba nie wszyscy...), jest skłonnych odnosić się do własnych wspomnień ze szkolnej ławy (te są im z pewnością bardziej dostępne niż reminiscencje zajęć edukacyjnych z przedszkola). I tak nauka szkolna zdaje się najczęściej kojarzyć z siedzeniem w ławce i słuchaniem, przepisywaniem z tablicy, wykonywaniem poleceń w podręczniku do ćwiczeń, odpytywaniem, pisanem sprawdzianów. Jak taki schemat uczenia się przyłożył do kilkulatka? Nijak się nie da.

Motywacja do uczenia się dorosłego a motywacja dziecka

Zacznijmy może jednak od początku. Proponuję najpierw rozprawić się, a mówiąc wprost – poddać w wątpliwość słuszność pytań sformułowanych we wstępie, tj. *Jak motywować dzieci (w domyśle: dzieci przedszkolne) do nauki? Co robić, kiedy przedszkolak nie chce się uczyć?* Ośmielam się przywołać tezę, iż dzieci nie trzeba szczególnie motywować do nauki. Dlaczego? Ponieważ uczenie się jest jedną z podstawowych „właściwości” i zarazem aktywności kilkuletniego dziecka. Przy czym dziecko poznaje świat (uczy się świata) głównie poprzez zabawę, swobodne bycie sobą, spontaniczny, naturalny rozwój. Zatem jeśli przyjąć tę



tezę za słuszną, przewodnie pytanie naszych rozważań powinno raczej brzmieć: *Jak nie zgasić dziecięcej motywacji do uczenia się? Jak nie zagłuszyć dziecięcej pasji do uczenia się?* W ten sposób tworzy się przestrzeń na naprawdę istotną refleksję. Co my, dorośli, powinniśmy wiedzieć, jakie kompetencje powinniśmy rozwinąć, czego powinniśmy się wystrzegać, aby nie zniechęcać dzieci do uczenia się?

U tzw. przeciętnego dziecka, dziecka prawidłowo funkcjonującego i prawidłowo rozwijającego się (uwaga: określenie „prawidłowo” odnosi się do szeroko pojętej normy, która mieści różny poziom sprawności, odporności i cierpliwości, różne temperamenty, różnorodne zdolności) łatwo dostrzec naturalną chęć do uczenia się. Dziecko po prostu chce się uczyć, gdyż czerpie z tego radość. Jest zaciekawione, czasami wręcz zafascynowane światem. Oczywiście nie zawsze interesuje się wszystkim w takim samym stopniu, nie zawsze interesuje się akurat tym, na co dorośli chcieliby zwrócić w danym momencie jego uwagę, nie zawsze okazuje swoje zainteresowanie w sposób, jakiego oczekujemy, jakiego się spodziewamy. Dziecko jest naturalnie skłonne do eksperymentowania. A zazwyczaj celem i skutkiem eksperymentowania jest poznawanie świata w taki czy inny sposób. Dziecko, eksperymentując, poznaje świat rzeczy – może to przyjąć formę oglądania obrazków w książeczce, ale może też przejawiać się poprzez rozłożenie zabawki na części (w perspektywie osoby dorosłej: zepsucie zabawki). Czasami eksperymentowanie dziecięce łączy się z trudnymi zachowaniami, także „destrukcyjnymi”, w postaci niszczenia zabawek, rzucania nimi, robienia nieporządku. Takie zachowanie dziecka może być czasem wymierzone w poznanie świata ludzkich relacji, ludzi i relacji – czyli przekonanie się, jak osoby w otoczeniu dziecka zareagują na jego zachowanie. Wyrzucanie, chlapanie, przelewanie (i rozlewanie), darcie

papieru, pisanie po ścianach, piski, krzyki, szepty, brudzenie się w piasku, wchodzenie w kałuże i wiele innych podobnych „manipulacji” pozawala dziecku na „uczenie się” różnorodności doznań sensorycznych, a także poznawanie praw świata przyrody.

My, dorośli, natomiast mamy za zadanie towarzyszyć dzieciom w tej naturalnej edukacyjnej przygodzie. Tłumacząc, wyjaśniając, komentując, podsuwając określone ćwiczenia, kierując dziecięce zainteresowania, pokazując dziecku nowe możliwości, obserwując, wspierając, gdy tego potrzebuje. Czasami wystarczy wyłącznie mu towarzyszyć, np. kiedy do danej zabawy edukacyjnej potrzebne są minimum dwie osoby – w tym jedna, która potrafi przeczytać instrukcję.

Gaszenie dziecięcej motywacji

Prawidłowo rozwijające się dziecko chce się uczyć, tj. wykazuje motywację do uczenia się, tak po prostu, w sposób naturalny. Zadaniem dorosłego jest wykorzystać tę dziecięcą motywację, aby pomagać dziecku poznawać świat w sposób bezpieczny i bardziej uporządkowany. Aby to zrobić właściwie, należy dostosować formy i metody „nauki” do potrzeb dziecka: do jego poziomu rozwoju, do jego możliwości, do jego zainteresowań, do jego temperamentu. Jak? Najłatwiej chyba poprzez powrót do dziecięcego świata. Kiedy stajemy się podobni do dzieci – podobnie myślimy, jesteśmy swobodni, podobnie czujemy i pragniemy, możemy odzyskać także swoistą dziecięcą kreatywność, która staje się motorem napędowym do uczenia się, poznawania, odkrywania świata.

Niestety, czasami okazuje się jednak, że u niektórych prawidłowo rozwijających się dzieci motywacja do uczenia się, do poznawania świata została, delikatnie mówiąc, nadwyrężona.

Błędy popełniane przez dorosłych, które zagłuszają dziecięcą motywację do uczenia się:

Straszmy dzieci szkołą. Tymczasem szkoła, a wcześniej przedszkole, stanowi istotną część życia dziecka. Lęk nigdy nie jest dobrym motywatorem do uczenia się, do pracy, do czegokolwiek. Sukces edukacyjny możliwy jest wówczas, gdy dziecko lubi szkołę.

Oczekujemy od dzieci przede wszystkim uczenia się w formie wypełniania ćwiczeń i kart pracy. Tymczasem dzieci lubią uczyć się poprzez zabawę, np. malowanie liter farbami, wyklejanie liter z plasteliny, pieczenie literowych ciasteczek, budowanie liter z klocków.

Porównujemy dziecko z innymi dziećmi, z rodzeństwem, siostrami, kuzynami. Tymczasem każde dziecko jest inne, ma inne zdolności i zainteresowania i w różnym tempie może rozwijać różne umiejętności. Jedne dzieci potrafią lepiej rozpoznawać litery, inne lepiej liczą lub rysują.

Oczekujemy, że dziecko będzie zawsze gotowe (czytaj: będzie zawsze miało ochotę) do zabaw i ćwiczeń edukacyjnych (z książką). Tymczasem dziecko może akurat nie ma ochoty na zabawę edukacyjną w danym momencie, może akurat jest zaangażowane w fantastyczną zabawę lub wykonało już tego dnia kilka „książkowych” ćwiczeń w przedszkolu.

Oczekujemy od dziecka spokojnego siedzenia przy zadaniu do czasu, aż je ukończy lub przynajmniej przez 15 minut. Tymczasem podczas ćwiczeń poznawczych, a szczególnie grafomotorycznych, kilkuletnie dziecko jest w stanie pracować w skupieniu maksimum 15 minut. Co więcej, dziecko rozwija się poprzez ruch, przeciętne dziecko po prostu potrzebuje dużo się ruszać, zatem często pozostaje w ruchu.

Spodziewamy się, że dziecko będzie spokojnie reagować na trudności i niepowodzenia, że będzie próbować do skutku, a przynajmniej drugi czy trzeci raz. Tymczasem dziecięce emocje nie są tak wytrzymałe, jak emocje dorosłych. Dziecko dopiero uczy się radzić sobie z trudnościami.

Zakładamy, że dziecko myśli podobnie jak my, dorośli – tj. że myśli na podobnym poziomie, że dysponuje podobną zdolnością wnioskowania. Tymczasem dziecko ma zaledwie kilka lat, jego układ nerwowy jeszcze się rozwija, jest niedojrzały, struktury mózgowe w płatach czołowych dopiero dojrzewają, zatem dziecko choćby z samych przyczyn fizjologicznych nie jest w stanie zrozumieć, opanować pewnych rzeczy podobnie jak osoba dorosła.

Rzucamy dziecko na głęboką wodę do oceanu nauki, nie zatroszczywszy się o wypracowanie z dzieckiem pewnych nawyków, tj. o przyzwyczajanie go do ćwiczeń stolikowych, które wymagają współpracy, podporządkowania się i dzielenia pola uwagi. Oczekujemy, że pewnego dnia dziecko samo usiądzie przed książką i zgłosi chęć do uczenia się. Tymczasem podobnie jak uczymy dziecko samodzielnego jedzenia i ubierania się, tak możemy uczyć je, przyzwyczajając do udziału w ćwiczeniach i zabawach edukacyjnych (gry, książeczki, układanki).

Pewnie nie zdarza się to często, ale zdarza się, że głównym powodem tego stanu rzeczy są błędy dydaktyczne popełniane przez dorosłych opiekujących się maluchem. Zazwyczaj dotyczą one niedopasowania sposobów uczenia się z dzieckiem do jego potrzeb wynikających z poziomu rozwoju, temperamentu, a także niewykształcenia u dziecka odpowiednich nawyków.

Trudności nie tylko motywacyjne

Jednak wciąż są dzieci, których trudności w uczeniu się wynikają z bardziej złożonych, wewnętrznych przyczyn. Dzieci takie często wykazują różnego rodzaju trudności – jedną z nich jest właśnie trudność w odpowiednim zaangażowaniu się w zabawy i ćwiczenia edukacyjne. Prawdopodobnie w każdej grupie przedszkolnej są takie osoby – poziomem funkcjonowania zupełnie odbiegają od rówieśników (w słabszą stronę). Jest to wyraźnie widoczne i niepokoi nauczycieli. Niepokoi też rodziców, którzy chcąc podjąć z dzieckiem jakąkolwiek zabawę edukacyjną (spontanicznie, z własnej inicjatywy lub za sugestią nauczycieli przedszkola), napotykają na dziecięcą opór i bunt, podczas gdy słusznie się spodziewają, że dziecko w tym wieku zazwyczaj z ochotą i łatwością wykonuje tego typu zadania.

Jakie zatem mogą być inne przyczyny występowania u dzieci trudności w uczeniu się? Warto je rozpoznać, gdyż mogą unie możliwiać, a przynajmniej znacznie utrudniać dziecku rozwój, powodując wtórne zaburzenia emocjonalne i zaburzenia zachowania. Do głównych przyczyn mogą należeć: • Przyczyny zdrowotne – np. problemy ze wzrokiem, słuchem i inne. W przypadku podejrzenia kłopotów zdrowotnych zalecana jest kontrola u lekarza specjalisty. • Przyczyny rozwojowe – niepełnosprawność intelektualna, niedojrzałość układu nerwowego, integracji sensorycznej. W tym wypadku sugeruje się konsultację u psychologa, specjalisty SI lub neurologa dziecięcego. • Przyczyny środowiskowe – deprivacja potrzeb, brak treningu poznawczego, zaniedbania, przestymulowanie multimediami, generujące zakłócenia koncentracji uwagi oraz przetwarzania bodźców. Należy zbadać przyczyny środowiskowe i zaproponować rodzicom pomoc, wskazując miejsce, gdzie można ją uzyskać. Warto pokazać rodzicom sposoby pracy z dzieckiem w domu.

Jak pracować z dzieckiem z trudnościami i słabą motywacją do „uczenia się”? – kilka praktycznych podpowiedzi

- Jeśli dajemy dziecku wybór ćwiczenia, przedstawmy mu dwie lub trzy alternatywy, spośród których dziecko może wybrać tę, którą chce zrealizować, lub pozwólmy mu ustalić kolejność wykonywania zadań (spośród wskazanych przez nas).
- Polecenia powinny być krótkie i konkretne. Przy powtarzaniu polecenia należy pamiętać, aby używać tej samej konstrukcji i treści. Dobrze jest, aby polecenia były poparte instruktażem (pokazujemy dziecku na własnym przykładzie, w jaki sposób należy lub można wykonać zadanie).
- Korzystnie jest, gdy dziecko podczas ćwiczeń zajmuje miejsce z dala od możliwych źródeł rozpraszania uwagi i najlepiej, aby w polu widzenia dziecka znajdowały się tylko potrzebne pomoce.

- Szczególne znaczenie mają tzw. wzmocnienia pozytywne, czyli informacje zwrotne udzielane dziecku na temat postępów jego pracy, zawierające opis czynności dziecka i pochwałę (np. *brawo, dobra robota, świetnie, ciekawe rozwiązanie*).
- Podczas ćwiczeń z dzieckiem należy postępować konsekwentnie, stawiać jasne cele i granice, aby kształtować dobre nawyki i schematy działania. Szczególnie istotne jest, aby każde z podejmowanych ćwiczeń zostało zrealizowane choćby częściowo. Jeśli widzimy, że dziecko nie jest w stanie wykonać całego zadania (z powodu zmęczenia poznawczego, fizycznego lub emocjonalnego), możemy zadanie skrócić, ale należy konsekwentnie zadbać, aby przynajmniej część została wykonana.
- Ustalając liczbę powtórzeń danego ćwiczenia (liczbę przykładów do wykonania), starajmy się określić tzw. złoty środek, czyli wybrać taką ilość, jaką dziecko przypuszczalnie wykona bez większych trudności, a osiągając powodzenie i uzyskując pochwałę, będzie zmotywowane, aby wykonać jeszcze jeden lub dwa przykłady.
- Wybierając zadania, starajmy się uwzględniać preferencje dziecka, ale ważne jest, aby to osoba dorosła określała, co będzie przedmiotem ćwiczenia (na tym także polega odpowiedzialność za rozwój dziecka).

Co pomaga chronić, podtrzymywać, rozbudzać dziecięcą motywację do uczenia się? – kilka podpowiedzi dla rodziców

- Fantazja, fantazja i jeszcze raz fantazja – szczególnie łatwo uruchomić ją podczas tzw. zabaw w udawanie.
- „Wejście w skórę dziecka” – warto spróbować pomyśleć w taki sposób, w jaki myśli dziecko. Dla osoby dorosłej może to być doskonała zabawa, zaskakująco relaksująca (w ramach przygotowania się polecam przeczytać coś z serii przygód Kubusia Puchatka A.A. Milne'a).
- Zaciekawiać dziecko otaczającym światem, zadając mu dużo pytań typu: *Jak myślisz...? A dlaczego...? Co by było, gdyby...?*
- Wykorzystywać czas codziennej, swobodnej zabawy na wprowadzanie elementów edukacyjnych, np. nazw kolorów, figur, liter, cyfr, symboli, słów w języku obcym.
- Włączać ćwiczenia pisania i czytania do ulubionych dziecięcych zabaw, np. podczas zabawy w sklep zapisujemy listę zakupów, liczymy, sumując ceny poszczególnych produktów; bawiąc się w artystę malarza lub architekta, wykonujemy rysunki liter, cyfr, figur, kopiujemy skomplikowane wzory, projektujemy własne; podczas zabawy w projektanta tworzymy biżuterię lub projektujemy przestrzenne maszyny, które budujemy z klocków lub skleamy z elementów modeli. ■



Agnieszka Wentrych – pracuje w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej jako psycholog diagnosta, konsultant-terapeuta, terapeuta EEG Biofeedback. Podejmuje zadania w ramach pracy z grupą, koordynowania pracy zespołowej, a także współdziałania z instytucjami oświatowymi. W obszarze jej zainteresowań zawodowych pozostaje tzw. salutogenetyczne podejście do koncepcji zdrowia, ochrona i promocja zdrowia (w tym wpływ żywienia na funkcjonowanie człowieka), zagadnienia dotyczące rozwoju i wychowania dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym oraz poradnictwo zawodowe.

R E K L A M A

Pierwszy w Polsce tak kompleksowy poradnik dla nauczycieli wychowania przedszkolnego, a w nim:

- budowanie autorytetu nauczyciela
- obserwacja pedagogiczna
- korzystne i niekorzystne postawy rodzicielskie
- informacje o gotowości dziecka do podjęcia nauki szkolnej
- tygodniowy rozkład zajęć
- zapisy w dzienniku
- sposoby realizacji treści programowych i wiele innych...



zamów na

www.blizejprzedszkola.pl/sklep